

## Harcerski szturm na Malbork

2013-10-25



Czyli jak Harcerze Malbork zdobywali.

97 EMDSH (Elbłaska Męska Drużyna Starszoharcerska) „Chetan” stara się zdobyć tytuł „Drużyny Grunwaldzkiej”. Jednym z ich zadań jest zaznajomienie się, z jak największą ilością informacji na temat Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie – czyli Krzyżaków. Po krótkiej dyskusji z Alą postanowiliśmy w ramach naszych skromnych możliwości im pomóc. Jako pierwszy cel obraliśmy przedstawienie im historii zakonu, ich stolicy i bitwy pod Grunwaldem. Niestety Muzeum Bitwy Pod Grunwaldem jest czynne tylko do 30 września i nie mogliśmy się tam udać – poczekamy z tym do kwietnia. Jeżeli pola Grunwaldu odpadły co nam zostało? Ich dawna stolica, Malbork.

Na całe szczęście nie mamy tam daleko i podróż minęła szybciej niż się można było spodziewać – ale i atmosfera w pociągu miała coś z tym wspólnego. :-)

Harcerze zaraz po desancie na dworcu zrobili sobie krótką odprawę, po zakończeniu której i kilku słowach o Malborku od Ali, ruszyliśmy w oparach z malborskiej cukrowni, zdobywać zamek. Nasza trasa wiodła dookoła – postanowiliśmy przejść przez Nogat i pokazać zamek w pełnej krasie.

Po przeprawie zamek został uwieczniony zdjęciem całej drużyny (zdjęcie jest do zobaczenia na ich stronie na FB: [www.facebook.com/97Chetan](http://www.facebook.com/97Chetan)), oraz naszym – Ali i moim. Niestety wyszło tu nie przygotowanie naszych harcerzy. Że nie mieli dwóch nagich mieczy, to rozumiem, ale dwóch nagich finek (noży! Nie mieszkankę Finlandii! Bez deprawacji młodzieży, proszę :-P ). Zdjęcie więc mamy z jednym nagim scyzorykiem. :-)

Kolejna krótka odprawa odbyła się tuż przed bramą do zamku i tak musieliśmy zaczekać na naszego

przewodnika, któremu jak na złość transport się popsuł. Nie chodzi o to że zdechł mu rumak, tylko autobus wymagał zmiany koła. Nasz przewodnik to nowoczesny Komtur. :-)

Darek Wasilczuk przyszedł ubrany w strój królewskiego urzędnika – zaczęło się klimatycznie. Jednak aby Chetan bardziej się wczuł, Darek z wielkiego worka wyjął i poprosił o założenie replikę pary średniowiecznych butów. W czasie kiedy jeden ochotnik z nimi walczył (wcale to nie takie proste było), słuchaliśmy opowieści dlaczego w takich butach lepiej się chodzi, a druga część drużyny przyglądała się jako Olek próbuje skrzesać ogień, również przy pomocy repliki krzesiwa. Buty zostały założone, zamek i Olek uniknęli spalenia, więc zaczęliśmy naszą wędrówkę.

Już na samym moście zwodzonym przewodnik wyjaśniał jak ciężko by było zdobyć ten zamek. Z tej wieży po lewej strzelają, z tej po prawej również, a i z murów też, most zamknięty, brama zamknięta. I pamiętajcie, że to Zamek Średni i musieliście przejść przez Zamek Niski! O ciężki los zdobywcy... Kiedy przebijecie się jakimś cudem przez most i bramę spotkacie hurdygę z których będą Was atakować. Możecie wejść do wartowni, ale czy w zbroi dacie radę, zobaczcie jaki wysoki próg. Szybko też Wam się przejść nie uda – przez takie małe drzwi. Olek próbował, ale miał się za co złapać – druga część bramy była nie zamknięta, no i nie miał zbroi... Innymi słowy siłowe zdobywanie takich zamków jest proste w grach, filmach i książkach.



## Za wysokie progi, na rycerskie nogi. :-)

Po wejściu do zabudowań zamkowych mieliśmy okazję zobaczyć wystawę o zamkach Krzyżackich. Usłyszeliśmy o tym jak, skąd i dlaczego się Krzyżacy pojawili na tych ziemiach. Jak budowali swe siedziby. Tu Darek się bardzo ucieszył z pytania jednego z uczestników - „A skąd oni te cegły brali?”. Darek wspominał że to drugi raz od dziewiętnastu lat, odkąd pracuje jako przewodnik, ktoś się o to zapytał. Cegły tu przyplłynęły jako balast. Czyli było ich dużo i były tanie, żal było nie korzystać. :-)

Po części techniczno - militarnej Darek opowiedział nam o strojach używanych w średniowieczu, o tym że ubiór opisywał tego kto w nim chodzi. Opowiedział nam że szczegółami o swoim stroju, dlaczego ma on takie, a nie inne barwy, co z tego stroju określa go jako groźnego człowieka, z którym lepiej nie zaczynać awantury. Wszystko to w przystępny i wesoło podany sposób.

Przechodząc przez Wielki Refektarz, duże zainteresowanie wzbudziły malunki z herbem Elbląga na ścianie i sposób ogrzewania. Piec działał co można było sprawdzić na własnych dłoniach. Podobno przy włączonym piecu, rekordowa, zanotowana temperatura wyniosła... siedem stopni Celsjusza.

Kolejny punkt wycieczki to opowieść o bitwie pod Grunwaldem. W przestrzeniach Refektarza Letniego Darek z szczegółami opowiedział o powodach wybuchu wojny, o głównych postaciach, o ruchach

wojsk obu stron, przygotowaniach do bitwy, jak i o samym jej przebiegu. Widać było, że z uwagi na limit czasowy – mieliśmy tylko trzy godziny – pomija wiele szczegółów. :( Jak by czasu było więcej usłyszelibyśmy o każdym rycerzu co, gdzie, jak i czym robił. :-) Bardzo przyjemnie się słuchało tej opowieści. Widać że opowiada znawca tematu (Darek jest bierze **aktywny** udział w inscenizacjach bitwy).



Po tym poznacie że w tej budowli mieszkali chrześcijanie.

Po prawie godzinnej relacji z bitwy, udaliśmy się na Zamek Wysoki gdzie Chetan **koniecznie** chciał zobaczyć Gdanisko. Podobało mi się. Dowiedzieliśmy się że oprócz wiadomych funkcji to jedna z najpotężniejszych baszt Zamku Malborskiego. Posiada ona cztery kondygnacje bojowe i wraz z Basztą Błękitną, sprawowały między innymi kontrolę nad żeglugą po Nogacie.

Na sam już koniec Darek zabrał nas do makiety zamku i pokazał jak on kiedyś wyglądał. Trzeba przyznać że dopiero wtedy widać jak potężna była to konstrukcja. Nie spodziewałem się że było aż tyle bram, murów, nic dziwnego że pozostał on nie zdobyty (siłowo).

Po opuszczeniu zamku, Ala złożyła podziękowania i przekazała materiały z Elbląga – może się przydadzą. Chetan podziękował na swój harcerski sposób i nie pozostało nam nic innego jak wrócić do domu. Jako że Dariusz wsiadał do autobusu na dworcu, odprowadził nas. Umiał nam przy tym czas śpiewając znane utwory w wersji „krzyżackiej”. :-)

Tuż przed rozstaniem niektórzy z nas dostali propozycje, aby zostać giermkim Darka. Po krótkich ale ciężkich negocjacjach Olek przystał na tą propozycję – za miskę kaszy i klej z kopyt co dzień. ;-)

Zamek mieliśmy okazję zwiedzić nie raz, ale ten był szczególny. Nie skupialiśmy się na pomieszczeniach, a na historii Zakonu Krzyżackiego. Wbrew pozorom było to bardzo ciekawe doświadczenie. Dużą rolę odegrał tu Darek, który z pasją, dużym doświadczeniem, fachowością, znastwem i humorem wprowadził nas w uroczy świat średniowiecza.

Chcieli byśmy serdecznie podziękować Dariuszowi, pracownikom Muzeum Zamkowego w Malborku i Stowarzyszeniu Koła Przewodników Malborskich za pomoc w działaniu 97 EMDSH „Chetan” jako drużynie grunwaldzkie. Dziękujemy!

*Artur Wyszyński*